

Chopin mógł umrzeć na gruźlicze zapalenie osierdzia

5 listopada 2017

Gruźlicze zapalenie osierdzia było najprawdopodobniej bezpośrednią przyczyną śmierci Fryderyka Chopina – wynika z badań polskich naukowców. Ich wyniki mają zostać opublikowane na łamach „The American Journal of Medicine”.

Oględziny serca Chopina, dokonane w 2014 roku przez zespół polskich badaczy, ujawniły, że jest ono znakomicie zachowane i zakonserwowane. Obserwowane zmiany anatomiczne wskazują, że bezpośrednią przyczyną śmierci Chopina było najprawdopodobniej związane z gruźlicą – zapalenie osierdzia. Osierdzie to gładka błona, która otacza i chroni serce. Gruźlicze zapalenie prowadzi do pogrubienia osierdzia.

Szczegóły badań serca Chopina będzie zawierała praca przyjęta do druku przez „The American Journal of Medicine”. Jej pierwszym autorem jest prof. Michał Witt – kierownik Zakładu Genetyki Molekularnej i Klinicznej Instytutu Genetyki Człowieka PAN w Poznaniu. Mającej się ukazać pracy polskich naukowców artykuł redakcyjny poświęciło prestiżowe pismo „Nature”.

Fryderyk Chopin zmarł 17 października 1849 roku, mając zaledwie 39 lat. Był wątły i chorowity od wczesnego dzieciństwa. W wieku 28 lat przy wzroście 170 centymetrów wzrostu ważył 45 kg. Za życia rozpoznano u niego gruźlicę i leczono na tę chorobę (między innymi głodówkami i puszczaniem krwi). W Paryżu w 1831 roku, w wieku 21 lat miał pierwszy epizod nierzadko towarzyszącego gruźlicy krwioplucia, później często cierpiał na infekcje dróg oddechowych. Kaszel dokuczał mu całe życie, a przez dziesięć ostatnich lat zażywał z tego powodu opium na cukrze.

„Chorowałem przez te ostatnie dwa tygodnie jak pies:

zaziebiłem się mimo 18 stopni ciepła, róż, pomarańcz, palm i fig. 3 doktorów z całej wyspy najślawniejszych: jeden wąchał, com pluł, drugi stukał, skądem pluł, trzeci macał i słuchał, jakem pluł. Jeden mówił, żem zdechł, drugi – że zdycham, 3-ci – że zdechnę” – pisał 3 grudnia 1838 przebywający na Majorce Chopin w liście „Do Juliana Fontany w Paryżu”.

Ponieważ Chopin bał się pogrzebienia żywcem (lęk częsty w XIX wieku, by wspomnieć choćby Alfreda Nobla) zgodnie z jego życzeniem przeprowadzono sekcję zwłok. Raport z pośmiertnego badania, sporządzony przez znakomitego profesora anatomii patologicznej Jeana Cruveilhiera zaginął. Jeśli jednak wierzyć relacjom osób, które miały do niego dostęp, Cruveilhier podawał jako przyczynę śmierci gruźlicę płuc i krtani, ale napotkał też zmiany patologiczne, których nie potrafił zinterpretować.

Z biegiem lat pojawiały się hipotezy dotyczące innych chorób. Specjaliści twierdzili, że Chopin mógł chorować na mukowiscydozę, niedobór alfa1-antytrypsyny, zwężenie zastawki mitralnej, zespół Churga-Straussa, alergiczną aspergilozę oskrzelowo-płucną, hipogammaglobulinemię, hemosyderozę płucną, przewlekłe ropnie płuc lub płucne malformacje tętniczo-żylne. „Nie mów ludziom, żem chorował, bo zrobią bajkę” – napisał Chopin w postscriptum do swojego listu z 3 grudnia 1838.

Fryderyka Chopina pochowano w Paryżu, na cmentarzu Pere-Lachaise. Jednak jego zakonserwowane w słoju z alkoholem serce trafiło około roku 1850 do Warszawy przywiezione przez siostrę zmarłego – Ludwikę. Szkatułkę z eksponatem umieszczono w lewym filarze Bazyliki św. Krzyża dopiero w 1880 r. (na czas Powstania Warszawskiego ewakuowano je do Milanówka). Wobec pogłosek o uszkodzeniu eksponatu, w roku 2014 zespół naukowców uzyskał zgodę na zbadanie serca Chopina – ale bez otwierania słoja. Nieinwazyjne, zewnętrzne oględziny przeprowadzono 14 kwietnia 2014 r.

Jak mówił PAP 17 września 2014 podczas konferencji prasowej

prof. Tadeusz Dobosz z Katedry Medycyny Sądowej Akademii Medycznej we Wrocławiu, niektórzy historycy wątpili czy w pojemniku, wmurowanym w jeden z filarów kościoła faktycznie znajduje się serce kompozytora. Badania rozwiały te wątpliwości.

„Były powody do niepokoju. W naszej katedrze znajduje się równowiekowe wobec serca Chopina muzeum, w którym mamy około 500 preparatów ludzkich tkanek, z czego około 50 nigdy nie było otwieranych i konserwowanych. Normalnie tkanki nie wytrzymują tak długiego okresu bez uszkodzenia. W tym przypadku było inaczej. Anatomopatolog Jean Cruveilhier, który przeprowadzał sekcję Chopina i sporządził preparat konserwujący, nie użył słoja szklanego a kryształowy. Wieczko było doskonale dotarte do słoja, bardzo szczelne” – tłumaczył prof. Dobosz.

„Stan zachowania, wygląd preparatu, rodzaj nici, użytej do zszycia serca po sekcji, dokonanej w Paryżu, typ słoja – to wszystko w naszym przekonaniu jest z epoki. Faktem jest pełna zgodność opisów zarówno słoja, jak i skrzynek, w jakich się on znajduje, a stwierdzonym stanem faktycznym” – podkreślił.

Zazwyczaj przy zamykaniu słoików smaruje się szlif niewielką ilością wazeliny. Cruveilhier nie żałował preparatu – dał go tak wiele, że ściekł on do słoja, tworząc na powierzchni płynu kożuch, dodatkowo chroniący przez parowaniem.

Stan zachowania i zabezpieczenia serca Chopina uznano za bardzo dobry. Stwierdzono jedynie niewielki ubytek płynu konserwującego, wobec czego uszczelniono słoć za pomocą wosku. W trakcie inspekcji nie otwarto słoja.

„Wiemy, że serce jest w doskonałym stanie, a nasza wiedza o Chopinie nieco się powiększyła. Ze względu na kolor płynu, nie wykluczamy, że serce znajduje się w koniaku. Najprawdopodobniej bezpośrednią przyczyną śmierci kompozytora była gruźlica – na sercu widoczne są pewne zmiany anatomiczne,

które na to wskazują” – mówił w roku 2014 prof. Dobosz.

Ponieważ słoja nie otwierano, nie można było dokonać analizy DNA, by potwierdzić lub wykluczyć, genetycznie uwarunkowaną mukowiscydozę. Wcześniejsze próby analizy DNA na podstawie szczątków z Pere-Lachaise zakończyły się niepowodzeniem ze względu na niszczący materiał genetyczny kwaśny odczyn gleby. Kolejne oględziny serca zaplanowano na 2064 rok.

Autorstwo: Paweł Wernicki

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl